

Kazimierz Przybyłowski

"Ochrona posiadania", Jerzy
Ignatowicz, Warszawa 1963 :
[recenzja]

Palestra 8/6(78), 49-51

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

bezpośrednie niebezpieczeństwo dla życia (a sytuacje takie nie należą chyba do rzadkości), to każdy, kto się z tym zetknie, jest obowiązany do czynnej interwencji i udzielenia pomocy osobie znajdującej się w tym niebezpieczeństwie (z zastrzeżeniem wymienionym w przepisie art. 247 k.k.). Jest rzeczą naturalną i zrozumiałą, że udzielający tej pomocy w sytuacji określonej w przepisie art. 240 k.k. może swoim działaniem przyczynić się obiektywnie do powstania skutków wymienionych w tym przepisie. Niespełnienie tego nakazu ustawowego stanowi przestępstwo z zaniechania (*delictum omissivum*) zaopatrzone w niebiałą wcale sankcję karną, bo w więzienie do lat trzech lub w areszt do lat trzech.

Okazuje się więc, że nie tylko „chuligański immunitet nie istnieje”, lecz wręcz przeciwnie, istnieje immunitet w stosunku do antychuligańskiej interwencji. Płynąca z niego bezkarność takiej interwencji polega nie tylko na prawie obywatela do poskramiania zamachów na życie, zdrowie lub nietykalność cielesną człowieka, lecz w niektórych sytuacjach bezkarność ta jest oczywistą konsekwencją ustawowego nakazu, który tworzy nie tylko prawo, lecz również obowiązek udzielenia koniecznej pomocy.

RECENZJE

Jerzy Ignatowicz: Ochrona posiadania, Warszawa 1963, Wydawnictwo Prawnicze, str. 271.

Jest to poważna monografia, rozważająca zagadnienia, które wchodzą w zakres szeroko ujętej problematyki cywilnosądowej ochrony posesoryjnej.

W ośmiu rozdziałach zajmuje się autor kolejno: społeczno-gospodarczą funkcją ochrony posiadania, posiadaniem jako przedmiotem ochrony, charakterystyką tej ochrony, legitymacją w sporze posesoryjnym, terminami dochodzenia roszczeń, naruszeniem posiadania, przywróceniem posiadania i wreszcie petytoryjną ochroną posiadania.

Zasadniczy nacisk położył autor na rozważania dotyczące aktualnych obecnie zagadnień w polskiej praktyce cywilnosądowej, przy czym zarówno tych zagadnień, które niewątpliwie mieszczą się w ramach problematyki cywilistycznej ochrony posesoryjnej, jak i innych, w jakiś sposób z nią związanych m. i. także procesowych. Dążąc do omówienia możliwie szerokiego kręgu za-

gadnień doniosłych z punktu widzenia naszej praktyki, autor wołał ponieść ryzyko niemożności równomiernego pogłębienia wszystkich rozpatrywanych problemów niż pomijać różne szczegółowe kwestie prawne, jakie wyłaniają się przy realizowaniu ochrony posesoryjnej. Zalety takiego ujęcia są oczywiste, ale zarazem nieuniknione są ujemne strony polegające na wymienionej wyżej niemożności należytego pogłębienia wszystkich zagadnień (por. np. z konieczności pobieżne wywody dotyczące elementów posiadania, podmiotów, przedmiotów czy sposobów nabycia).

Z takim ujęciem, akcentującym problematykę współczesnego prawa polskiego, wiąże się też świadomie przeprowadzona przez autora redukcja tła historyczno-porównawczego; tym też do pewnego stopnia tłumaczą się niektóre braki dotyczące szczegółów oraz aktualnej dokumentacji w zakresie tego tła.

Przy bogactwie tematyki rozpatrzonej w omawianej monografii w stosunku do różnych zagadnień nader spornych dotychczas w nauce i orzecznictwie jest rzeczą zrozumiałą, że zdarza-

ją się tu i ówdzie niedociągnięcia oraz nasuwają się wątpliwości co do trafności poglądów bronionych przez autora. Przykładowo wspomnę tu o kilku kwestiach.

Tak np. gdy chodzi o tzw. przyczyny ochrony posiadania, to zdaniem autora ochrona ta jest u nas uzasadniona ze względu na konieczność zapewnienia prawidłowej ochrony interesów tak samych posiadaczy, jak i osób uprawnionych oraz jako narzędzie walki z samowolą (s. 44), przy czym „każda z tych przyczyn należy do istotnych motywów tej ochrony (s. 48). Otóż, zdaniem moim, przy takim ujęciu autor powinien był postawić i rozstrzygnąć zasadniczy problem hierarchii tych przyczyn, który ma szczególne znaczenie przy kształtowaniu ochrony posiadania tam, gdzie wnioski wynikające z poszczególnych przyczyn są ze sobą sprzeczne. Z niektórych wypowiedzi wynika, że autor jest skłonny uznawać przewagę wniosków wynikających u nas z konieczności walki z samowolą (por. np. s. 44, 48, 55), ale gdzie indziej znów nie widać decydującego znaczenia tego momentu (por. np. s. 59 i nast.). W związku z tym budzi też wątpliwości teza o równoległości posiadania i własności; autor powołuje się tu na pogląd Iheringa (s. 59), ale przecież pogląd ten był ściśle związany z zapatrywaniem Iheringa na przyczynę ochrony posesoryjnej, które nie jest zbieżne z poglądem autora.

Autor zd. m. trafnie wypowiada się za tym, że „spadkobierca jest następcą w posiadaniu swego spadkodawcy” (s. 178), jednakże bez dostatecznego uzasadnienia ogranicza na s. 179 tę swą wypowiedź przez dodanie zastrzeżenia: „ale tylko o tyle, o ile przedmiot posiadania obejmie w swe władztwo bądź *via facti*, bądź po zrealizowaniu przysługującej spadkodawcy akcji o przywrócenie utraconego posiadania.” — Także pogląd o wygasaniu roszczeń z chwilą śmierci osoby, która zakłóciła cudze posiadanie, nie da się uzasadnić

w sposób taki, jak podano na s. 186—187.

I jeszcze jeden przykład: na str. 210 autor wprowadzając aprobuje stanowisko zajęte przez Sąd Najwyższy co do tego, że przez samowolne naruszenie posiadania należy rozumieć każde naruszenie obiektywnie bezprawne, niezależnie od dobrej czy złej woli naruszającego, jednakże — zdaniem autora — za konieczne należy „uznać do zakwalifikowania określonego działania jako naruszenia posiadania, aby podejmujący działanie czynił to z rozważaniem”. To też nie jest traktowane przez autora jako naruszenie posiadania „postępowanie małego dziecka albo osoby psychicznie chorej lub znajdującej się w stanie przemijającego zakłócenia czynności psychicznych w tym stopniu, że nie zdaje sobie ona sprawy z takiego postępowania”. Zdaniem autora kierowanie roszczenia posesoryjnego przeciw takim osobom, a więc domaganie się od nich określonego postępowania, „byłoby pozbawione jakiegokolwiek sensu”. Czy rzeczywiście tak się sprawa przedstawia? Nie ma przecie w prawie cywilnym takiej zasady, jeśli chodzi o osoby, przeciwko którym kierują się roszczenia; nie widać też powodu, dla którego miałyby się pozbawiać posiadacza ochrony np. przed osobą, która po pijanemu rozwała płot, zabiera jakieś rzeczy itp.

Takie i inne jeszcze wątpliwości, które nasuwają się co do sposobu rozstrzygnięcia niektórych — spornych zresztą — zagadnień, nie zmieniają ogólnej, bardzo korzystnej oceny, na jaką niewątpliwie w całej pełni zasługuje omawiana tu rozprawa.

Przynosi ona wiele oryginalnych, bardzo wartościowych ujęć. Została napisana przy sumiennym, krytycznym uwzględnieniu poglądów wypowiedzianych w literaturze i orzecznictwie, zwłaszcza przy szczególnie troskliwym wykorzystaniu dorobku polskiej myśli prawniczej. Własne poglądy autora przedstawione są zwięźle i jasno.

Z wielkim uznaniem należy też podkreślić, że autor, będący wybitnym znawcą praktyki, stale bierze pod uwagę życiowe konsekwencje proponowanych rozstrzygnięć w naszych współczesnych stosunkach społeczno-gospodarczych. Znamionną cechą autora jest dążenie do rozsądnych, użytecznych rozwiązań wyłaniających się kwestii prawnych; wyczuwa się wszędzie głęboko ugruntowane poczucie odpowiedzialności za możliwe skutki działania

bronionych tez.

Rozważnie sformułowane wnioski, do których doszedł autor po skrupulatnym rozważeniu względów *pro i contra* i które potrafił na ogół przekonywająco uzasadnić, są zd. m. przeważnie trafne.

Monografia jest dziełem nieprzemijającej wartości, poważnie wzbogacającym polską literaturę prawniczą, a zarazem niezwykle użytecznym w praktyce.

Kazimierz Przybyłowski

PRZEGLĄD USTAWODAWSTWA

Zakres obowiązkowego świadczenia usług przewozowych w krajowym transporcie drogowym przez posiadaczy prywatnych samochodów osobowych

W ramach obowiązkowego świadczenia usług transportowych na cele publiczne, określonego w art. 12 ustawy z dn. 27 listopada 1961 r. o transporcie drogowym i spedycji krajowej (Dz. U. Nr 53, poz. 29) oraz w rozporządzeniu Rady Ministrów z dn. 11 marca 1964 r., ustanawiającym szczegółowe obowiązki w tym względzie (Dz. U. Nr 10, poz. 65), mogą być zobowiązani do tego rodzaju świadczenia także posiadacze (właściciele) prywatnych samochodów osobowych. Wymienione usługi samochodowe, do których wykonania mogą być ci posiadacze zobowiązani, dotyczą wypadków, gdy chodzi o świadczenia:

- a) na cele akcji statystyczno-spisowych,
- b) na cele ogólnogospodarcze,
- c) na cele akcji społeczno-politycznych o znaczeniu ogólnopaństwowym.

Pojazd samochodowy uważa się za dostarczony do wykonywania usług przewozowych z chwilą postawienia go (wraz z kierowcą), przygotowanego technicznie do danego przewozu i zaopatrzonego w materiały pędne — do dyspozycji jednostek wskazanych w zarządzeniu o wprowadzeniu obowiązku świadczenia usług przewozowych.

Obowiązek świadczenia usług przewozowych przez posiadaczy prywatnych samochodów osobowych może wprowadzić w drodze zarządzenia Prezes Rady Ministrów (dla wypadków określonych wyżej w pkt a) i c) oraz Minister Komunikacji (dla celów ogólnogospodarczych).

Zarządzenie dotyczące obowiązku świadczenia usług przewozowych określi: 1) cel świadczenia, 2) okres trwania obowiązku, 3) obszar, na którym wprowadza się obowiązkowe świadczenia, 4) jednostki upoważnione do dysponowania dostarczonymi pojazdami samochodowymi, 5) rodzaje pojazdów samochodowych, którymi usługi przewozowe mają być świadczone, oraz urządzenia pomocnicze niezbędne przy świadczeniu tych usług, 6) jednostki zwolnione od obowiązku świadczenia.